

MAREK KAZIMIERZ KAMIŃSKI: *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945-1948*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990, 408 ss.

Stosunki polsko-czechosłowackie w okresie dwudziestolecia międzywojennego oraz w latach II wojny mają już swoją bogatą historiografię, która została uporządkowana bibliograficznie¹, a i w dużej mierze omówiona². Jednakże w ostatnich latach ta problematyka została całkowicie zaniedbana i to po obu stronach granicy. Warunki po prostu nie sprzyjały badaniom. Kilka lat temu powstała tak mało oryginalna praca, chociaż pod frapującym tytułem Janusza Skodlarskiego³. Owszem jej część pierwsza stanowiąca podręcznikowe podsumowanie literatury o projektach federacji polsko-czechosłowackiej z lat II wojny jest nawet czytelną, może zaspokoić ciekawość amatora historii, ale ocenę części drugiej trzeba pozostawić specjalistom od zagadnień gospodarczych. Jednakże zarówno wstęp, jak i zestaw literatury przedmiotu zniechęcają do lektury tej części książki, jako do reliktu minionej epoki.

Dlatego trzeba z uznaniem powitać oraz odnotować książkę M. K. Kamińskiego, tym bardziej że traktuje ona o okresie po II wojnie jeszcze zupełnie nie opracowanym w literaturze, a zatem wymagającym własnych studiów archiwalnych, które autor rzeczywiście przeprowadził i to zarówno w Polsce, jak i w Londynie, choć tam już mniej szczegółowe. Na szczęście sporo dokumentów już opublikowano, również dotyczących okresu powojennego i te zostały w całości wyzyskane. Uzupełnia owe zbiory źródła prasa ówczesna oraz późniejsza publicystyka historyczna. Nierówniej co prawda wartości, ale też wyzyskana tutaj w dużym przekroju. Trzeba tu jeszcze na wstępie dodać, że M. K. Kamiński poza licznymi drobnymi publikacjami ma za sobą udany debiut książkowy, jako współautor monografii o polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej⁴.

Są więc uzasadnione oczekiwania, że nowa monografia jest dziełem naukowym, czytelnym i pobudzającym do dyskusji. Autor zdawał sobie sprawę z trudności już choćby w ustaleniu faktografii, ale odważnie podjął temat, „bo to stało się koniecznością”, czytamy we wstępie. Przyjęte ramy chronologiczne objaśnił zaś następująco, że w tym czasie „nie istniał jeszcze zwarty blok państw demokracji ludowych skupionych wokół ZSRR” i że same one rozstrzygały własne problemy. Dalszy wykład jest równie realistyczny, chociaż autor wystrzega się terminów „dyktatura komunistyczna”, „satelici Moskwy” czy „antysowietyzm”, dziś stosowanych powszechnie i nie tylko w publicystyce. Również w pracach naukowych, m. in. w świetnej monografii Krystyny Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948* (wyd. 1986) traktującej też i to brutalną szczerością o stosunkach polsko-czechosłowackich i o sowietyzacji późniejszych „demokracji ludowych”. We wskazówkach do historii Śląska Cieszyńskiego zabrakło dobrej monografii Jaroslava Valenty, typowej dla tamtego obozu. Wyzyskał natomiast nasz autor liczne prace, nierówniej zresztą war-

¹ C. M. Nowak, *Czechoslovak-Polish Relations 1918-1939. A Selected and Annotated Bibliography*. Stanford California 1976.

² J. Kozeński, *Die Historiographie der polnisch-tschechoslowakischen Beziehungen 1918-1945*. W: *Osteuropa in Geschichte und Gegenwart. Festschrift für Günther Stöckl*, Köln-Wien 1977, ss. 392-407; tenże, *Nowe prace o stosunkach polsko-czechosłowackich w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Przegląd Zachodni” nr 1-6/1982, ss. 267-273.

³ J. Skodlarski, *Epilog układu Sikorski-Beneš. Z dziejów polsko-czechosłowackich w latach 1939-1949*. Łódź 1988.

⁴ M. K. Kamiński-M. J. Zacharias, *Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej 1918-1939*. Warszawa 1987.

tości poznawczej, Karela Kaplana traktujące o zagładzie demokracji czechosłowackiej, zdecydowanej, jak w przypadku Polski, najpóźniej w 1943 r. Wtedy to zostały zerwane przez rząd sowiecki stosunki dyplomatyczne z rządem Sikorskiego, zaś przez rząd Beneša rozmowy na temat federacji czechosłowacko-polskiej. Odtąd datuje się systematyczna wasalizacja obu krajów, osłabiających się konfliktami wokół czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, nazywanego tutaj Śląskiem Zaolziańskim, zaanektowanym przez Polskę w dobie po konferencji monachijskiej. Nie osłabiała natężenia konfliktu sowietyzacja, czyniąca szybkie postępy przy pomocy czeskich komunistów oraz oddanych im socjaldemokratów, jak ambasador w Moskwie Zdenek Fierlinger, naturalnie u nas przez PKWN, nazywany tutaj „nowym polskim ośrodkiem władzy państwowej”.

Zabiegi PKWN o granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, jak i równoległe zabiegi Czechów o Ziemię Kłodzką, zostały odtworzone wiernie, choć nie cała literatura naukowa została tutaj uwzględniona. Zwłaszcza zabrakło przynajmniej odsyłaczy do dzieł obrazujących olbrzymi problem wysiedlenia ludności niemieckiej z Sudetów oraz przyznanych Polsce Ziem Zachodnich. Te kwestie mniej autora interesowały wobec sprawy uznania rządu tymczasowego RP przez rząd Beneša, co zostało opracowane gruntownie z czytelnie oddanymi naciskami czynnika radzieckiego. Autor nie pomniejsza jednak faktycznie dywersyjnej roli samych Czechów, a przede wszystkim Fierlingera, a także Beneša, krótkowzrocznego polityka, który z upływem lat oceniany bywa w literaturze coraz surowiej. Również u Kamińskiego, przyznającego jednak prezydentowi, że chciał on zgodnie z wolą Londynu, opóźnić moment uznania nowej polskiej władzy (ss. 32, 43), uznanej formalnie przez Moskwę 4 stycznia 1945 r., przez Czechosłowację dnia 29 stycznia, po radzieckich ponagleniach oczywiście.

Równie szczegółowo, po syntetycznym i chyba nazbyt pobieżnym wprowadzeniu sięgającym czasów okupacji, referując kolejne dokumenty ułożone w porządku chronologicznym oraz prasę, przedstawił Kamiński w rozdziale drugim konflikt graniczny na tle Zaolzia. W wykładzie odczuwa się za mały dystans autora do opisywanych zjawisk, góruje u młodego autora niekiedy emocja patriotyczna nad racjami strony przeciwnej. Politycy polscy znajdowali się wtedy, i ci w terenie, i ci w Warszawie, w trudnej sytuacji ze względu na pamięć roku 1938, co zrećnie wyzyskiwali działacze czeski szczebla lokalnego i centralnego. Niemniej autor wy dobył na światło dzienne tak wiele faktów, że można mu wybaczyć ową niekiedy zbyt emocjonalną interpretację na korzyść strony polskiej. Zwłaszcza w świetle problematycznej działalności czeskiej administracji w terenie oraz czeskiej publicystyki, głównie zjadliwej kampanii sugerującej niższość cywilizacyjną Polaków.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na niedostatecznie rozpoznany problem składu narodowościowego tego spornego obszaru. Autor poprzestał właściwie na podaniu danych statystycznych w przypisie (ss. 77-78), rozbudowanym, ale zawierającym sprzeczne dane liczbowe. Trudno tutaj o prawdę, ale można by podjąć próbę jej ustalenia. Może zwróci na to uwagę jakaś komisja polsko-czechosłowacka, bo kwestia jest poważna. Wszak czeskim racjom historycznym strona polska przeciwstawiała zawsze korzystne dane etniczne, zagarniając równocześnie spore części Spisza i Orawy niekiedy o przewadze ludności słowackiej. Na te tematy dyskusja będzie się jeszcze toczyła. Tam, gdzie została zamknięta, wykład jest spokojny, jak we fragmentach obrazujących zabiegi Czechów o Ziemię Kłodzką, która im się nie należała, a ponadto nie mieliby jej kim zasiedlić, zaś Polska musiała mieć miejsce dla wysiedleńców z historycznych kresów wschodnich.

Treścią rozdziału III zatytułowanego *Dążenie strony polskiej do rozpoczęcia roz-*

„mów międzypaństwowych na sporne tematy, są zabiegi strony polskiej o zmiękczenie polityków czechosłowackich i nakłonienie ich do rewizji granicy. Jednakże strona przeciwna stała bezkompromisowo na stanowisku, że „granica na Śląsku Cieszyńskim jest definitywna” (s. 124). Nic tu nie pomagały, przedstawione szczegółowo, zabiegi kolejno W. Rzymowskiego, S. Wierbłowskiego, Z. Modzelewskiego, niepokoje R. Zambrowskiego, S. Jędrychowskiego czy T. Łychowskiego lub dziwactwa marszałka Roli-Zymierskiego. Sytuacja bywała niekiedy wręcz napięta i dlatego wydaje się, że przydadzą się dalsze studia archiwalne. Może poza Polską i Czechosłowacją były jakieś ośrodki dążące do poróżnienia tych państw w celu ich osłabienia. Tutaj udało się autorowi ustalić, że Amerykanie byli wobec konfliktu neutralni. Cytowane wypowiedzi przekonują. Dalej jednak autor, zgodnie z posiadanym materiałem, skupił się na analizie konfliktów w terenie na niższym szczeblu hierarchii administracyjnej budując niezwykle drobiazgowy i raczej ponury obraz owej rzeczywistości. Sprawę Zaolzia, jak się okazuje, Czesi zręcznie neutralizowali zabiegami o Kłodzko. Wygrywali też trudną sytuację na Górnym Spiszu i Orawie żądając tam od Polski odrębnych szkół dla młodzieży słowackiej, choć przecież polskie na Zaolziu istniały. Mocarstwa były o tym informowane. Naturalnie tendencyjnie i dobrze, że Kamiński poświęcił tej kwestii niemal cały obszerny rozdział IV, *Aktywizacja strony czechosłowackiej na forum międzynarodowym*. Autor udowodnił tutaj działaczom czeskim wiele złej woli, ale powinien był równie obszernie dla całości obrazu zastanowić się nad treścią audycji radiowych Katowic mocno irytujących południowego sąsiada. Dopiero wsparcie tamtejszych Polaków udzielone KPCz w wyborach z maja 1946 r. nieco uspokoiło miejscową administrację, radując tym Warszawę, skąd dziękowano Gottwaldowi za słowa o możliwości „porozumienia obu naszych narodów” (s. 235). Gdy do akcji włączył się Związek Radziecki w roli mediatora, pomiędzy Polską a Czechosłowacją doszło do zawarcia traktatu politycznego, którym to wydarzeniu Kamiński poświęca cały, obszerny rozdział piąty swej monografii. Obie strony nie były jeszcze faktycznie do tego aktu przygotowane. Politycy czescy bywali dalej buńczuczni w swoich wystąpieniach politycznych. Co prawda, lewicowcy podporządkowali się radzieckim wytycznym, wykluczając jednak dyskusję na temat jakichkolwiek ustępstw terytorialnych na rzecz Polski. Polacy z kolei mieli nadzieję jeszcze coś wytargować, jakieś ustępstwa dla mniejszości, ale gdyby to nie miało się udać, Wierbłowski począł argumentować wspólnym niebezpieczeństwem niemieckim (s. 250).

Same rokowania rozpoczęto w Paryżu 12 sierpnia przy okazji konferencji pokojowej, a więc i okoliczności zostały oddane przez Kamińskiego nawet sugestywnie, językiem jędrnym, chociaż mowa tutaj o suchych rokowaniach prawniczych. Zakończyły się one zresztą fiaskiem. Niezbędna okazała się interwencja radziecka, która pozwoliła na znalezienie „wyjścia z impasu w stosunkach polsko-czechosłowackich”, jak brzmi tytuł kolejnego podrozdziału. Musiało naturalnie upłynąć nieco czasu do zawarcia układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, co nastąpiło 10 marca 1947 r. bez poważniejszych prób przezwyciężenia zawiąklej przeszłości. Przeciwnie, obie strony wykorzystywały prasę dla wymyślania sobie nawzajem, pouczenia typu, że „Ziemie Odzyskane stanowią nieodłączną część Rzeczypospolitej” na wypowiedzi Czechów, iż nigdy nie dawał Polakom „podstaw do zwątpienia, że interesujemy się niektórymi obszarami byłego pruskiego Śląska”. Te polemiki, przedstawione w książce może nawet nazbyt szczegółowo, były tolerowane przez Moskwę, gdzie zwlekano z interwencją do czasu wyborów w Polsce, eliminujących PSL z życia politycznego, co stało się w niesławnych wyborach 19 stycznia 1947 r.

Traktat polityczny zamykał rzeczywiście pewien okres w historii powojen-

nych stosunków polsko-czechosłowackich, okres nieskrępowanej wymiany poglądów — trzeba dodać — bo źródła sporów raczej nie usunięto. Mimo że czechosłowackie partie niekomunistyczne, podnoszące dotąd głównie roszczenia terytorialne wobec Polski, zostały wkrótce wyeliminowane z życia politycznego, jak PSL. Autor zauważa tu słusznie, że zwycięskie PPR i KPCz miały główny interes w tym, by nie osłabiać „spójności bloku państw skupionych wokół ZSRR” (s. 315), ale analizuje rzetelnie scysje i nieporozumienia, które przeniosły się teraz w teren na niższy szczebel administracji państwowej. W tej końcowej partii książki Kamiński podjął jeszcze ważną kwestię, czyli wymuszonego odrzucenia przez rząd praski planu Marshalla oraz następującego wnet, w lutym 1948 r. przesilenia politycznego w Czechosłowacji. Nie bez udziału delegacji Polskiej Partii Socjalistycznej nastąpił tam wówczas koniec systemu demokratycznego. Ten polski udział był równie fatalny, jak w 1938 r. i następnie w 1968 r. Tego nie da się wykreślić z kart historii, ani zapomnieć.

W uzupełnieniu tej potrzebnej monografii M. K. Kamińskiego można dodać, że liczba członków KPCz wzrosła wnet po przewrocie o ponad milion, że większość wymienianych tutaj czechosłowackich polityków demokratycznych znalazła się po lutym 1948 r. na emigracji lub w więzieniach. Jan Masaryk został 10 marca 1948 r. zamordowany przez „nieznanych sprawców”, a Clementis stracony w 1952 r. po niesławnym procesie grupy komunistów ze Slanskym na czele.

Jerzy Kozeński